

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redakcja i jego następcy przyjmują od czytelników i do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji: 7 zł. 10 gr.
 Odbieranie do domu: 10 gr.
 Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 8 zł. 50 gr. a miesięcznie 7 zł. kwartał (przy zapłaconiu góry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, Nr 339

Łódź, piątek 11 grudnia 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
 Przed tekstem t. 1. 1-e strona 20 gr. w m/m 1 lin. strona 5 lin. w skł. 40 gr. nekrologi 25 gr. wyżej 15 gr. strona 10 lin. drobne 12 gr. za wyraz dla poszukiwanych pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenia 1.20 zł. dla bezrobotnych 1 zł.
 Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68909.

Zamorra prezydentem Hiszpanji.

Głowa młodej republiki liczy 65 lat.

Madryt, 11 grudnia (Od wł. kor.) — Kortezy wybrały wczoraj byłego premiera Alcara Zamorę na pierwszego



Zamorra przed rokiem siedział jeszcze w więzieniu — jako skazaniec polityczny

prezydenta republiki hiszpańskiej.

Zamorra liczy lat 65. Za czasów monarchii był on członkiem stronnictwa liberalno-monarchistycznego i kilkakrotnie piastował urząd ministra. Za czasów dyktatury przeszedł do opozycji i został wtrącony

do więzienia.

Po wybuchu rewolucji utworzył on pierwszy rząd republikański, a przed dwoma miesiącami podał się do dymisji, ponieważ nie zezadzał się z ustawą o rozdziale kościoła od państwa.

Wybory bez rezultatu.

Rada miejska bez prezesa.

Warszawa, 11 grudnia. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcone wyborom prezesa rady zakończyło się o godzinie 12-ej w nocy bez rezultatu. Odbyto

cztery głosowania,

w żadnym jednak nie uzyskał potrzebnej większości.

Jubileusz nagrody Nobla.



Przed 30 laty, dnia 10 grudnia 1901 r. została po raz pierwszy rozdana nagroda Nobla, na którą wielkoduszny Szwed przeznaczył cały swój olbrzymi majątek. Po prawej stronie: gmach fundacji Nobla w Sztokholmie (u góry Alfred Nobel), po lewej stronie u góry 1) król szwedzki Gustaw V, który rozdał jubileuszową nagrodę tegoroczną 2) Dom koncertowy w Sztokholmie gdzie odbywa się uroczystość. U dołu: Tegoroczni laureaci: 1) Prof. Bosz (Chemia), 2) Prof. Warburg (Medycyna), 3) Prof. Bergius (Chemia).

Ucieczka popa z Rosji do Polski.

Władze pozwoliły mu pozostać w Wilnie.

Wilno, 11.12. (Od wł. kor.) Na odcinku granicznym Olkowie zbiegł na nasze terytorium duchowny prawosławny, Teodor Szykita

z żoną, córką i synem. Wraz z Szykitą przeszedł na stronę polską służący duchowny prawosławny

go również z rodziną. Starostwo Wileńskie ze względu na to, że żona Szykity jest siostrą

advokata wileńskiego

Wisniewskiego, który zobowiązał się zbiegów utrzymywać — zezwoliło na pobyt w Wilnie.

Oficerowie rumuńscy w Belwederze.

Herbatka u marszałkowej Piłsudskiej.

Warszawa 11.12. Wczoraj o godzinie 5-ej po południu pani Aleksandra Piłsudska podejmowała herbatką delegację 16 pułku piechoty rumuńskiej wraz z attaché wojskowym i poselstwem rumuńskiego pułkownika Constantina z żoną.

Na przyjęcie przybył marszałek Piłsudski. Ponadto w herbatce wzięli udział oficerowie głównego inspektoratu sił zbrojnych gabinetu ministra spraw wojskowych oraz oficerowie 1-go pułku szwoleżerów z żonami.

Wielki proces w Piotrkowie.

11-stu adwokatów przeciw hrabinie Komorowskiej.

Piotrków 11.12. Dziś odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie wielki proces, dotyczący licytacji sprzedazy majątku Borowno, stanowiącego własność hr. Skarbków. Proces o nieważności licytacji wytoczył niezadowolony wierzyciel, którym przypadły poważne sumy, za-

bezpieczone na omawianym majątku. Majątek z licytacji nabyła hr. Komorowska. W zapowiedzianym procesie bierze udział 11 znanych adwokatów ze strony pokrzywdzonych wierzycieli, natomiast 3-ch ze strony nowonabywczyni hr. Komorowskiej.

Nieszczęśliwy wypadek marszałka Wolnego.

Wstrząs mózgu i złamanie żebra.

Katowice, 11.12. (Od wł. kor.) Marszałek sejmu śląskiego, Konstanty Wolny, uległ w dniu wczorajszym ciężkiemu potłuczeniu, spadając ze schodów pierwszego piętra,

prowadzących do restauracji hotelu Europejskiego w Katowicach. Marszałek Wolny uległ złamaniu dwóch żeber oraz silnemu wstrząsowi mózgu. Stan jego jest ciężki.

Międzynarodowy oddział w Tienstsinie.



Wobec ciągłych walk między marynarami chińskimi, a Japończykami na terenie Tienstsinu, utworzono międzynarodowy korpus ochronny, w którym służą przedstawiciele kilkunastu narodów.

Aresztowanie komisarza spisowego.

Za swe czynności pobierał 50 groszy od osoby.

Łódź, 11 grudnia. W dniu wczorajszym do lokalu III komisariatu policji zgłosiła się delegacja lokatorów jednego z domów przy ulicy Zawiszy i zameldowała dyżurnemu przodownikowi iż w wymienionym domu komisarz spisowy pobiera po 50 groszy od osoby za przeprowadzenie spisu. Komisarz ów „uwzględnia” bezrobotnych od których pobierał opłatę

w wysokości 30 groszy

Po otrzymaniu zawiadomienia tego policja skomunikowała się z naczelnym komisarzem spisowym.

Za nieuczciwym komisarzem spisowym wszczęto poszukiwania, które uwiecznione zostały niebawem pomysłnym wynikiem.

Komisarza owego zatrzymano w jednym z domów przy ulicy Zawiszy, w chwili gdy po przeprowadzeniu spisu w jednym z mieszkań „inkasował” stawki 50-groszowe.

Komisarzem okazał się 26-letni Michał Pietraszk, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 9. Pietraszka osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Na miejsce nieuczciwego Pietraszka Komisja Spisowa wydelegowała niezwłocznie innego komisarza spisowego.

Rząd japoński ustąpił!

Niezgoda wśród członków gabinetu.

Tokio, 11.12. (Tel. wł.) Japoński gabinet podał się do dymisji, która została przez mikada przyjęta. Premier Wakatsuki już od dłuższego czasu walczył bezskutecznie z tymi członkami gabinetu,

którzy szli na pasku ministra wojny i sabotowali wszelkie próby kompromisowego załatwienia zatargu mandżurskiego. Sfery oficjalne w Tokio zapewniają jednak, że dymisja gabinetu nie odbije się wcale na stosunkach japońsko-chińskich. Gabinet barona Wakatsuki stał u steru państwa od kwietnia 1931 roku.



Baron Wakatsuki premier Japonii.

Dolar i funt w łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.92, w placeniu 8.91; dolar złoty w żądaniu 9.15, w placeniu 9.10; funt angielski w żądaniu 29.50, w placeniu 29.00; rubel złoty w żądaniu 5.05, w placeniu 5.00; marka w żądaniu 2.12, w placeniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w placeniu 34.90

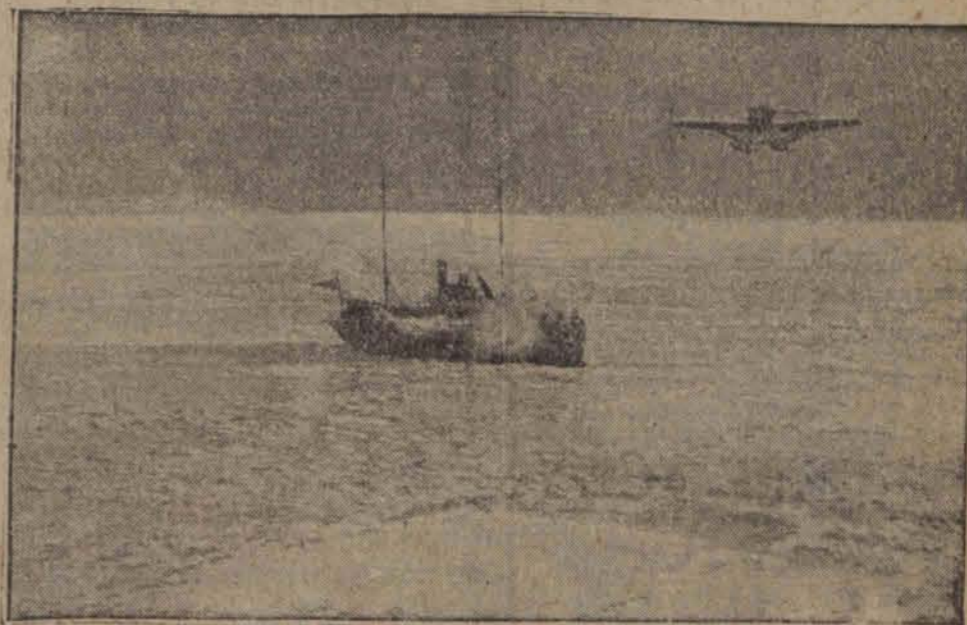
Zwycięzca Oceanu w Londynie.



Przybycie australijskiego lotnika Hinklera do Londynu, po przebyciu samolotem drogi z Brazylii przez Afrykę do Anglii.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Wśród lodów północnego Bałtyku.



Podczas, gdy u nas panuje odwilż, północny Bałtyk został ściśnięty okowami niebывалych mrozów, które uwieźliły znajdujące się tam okręty. Okrętom w Zatoce Botnickiej przychodzi z pomocą samoloty, które im przywożą żywność.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich Prokuratorzy zabierają głos...

Zamknięcie przewodu sądowego.
Warszawa, 11.12. W dniu wczorajszym po drugiej z kolei przerwie sąd przystąpił do rozprawy o godz. 11-ej przed południem.
Jeszcze przed otwarciem rozprawy, wśród dziennikarzy rozszalała się wiadomość, że do przewodniczącego Hermanowskiego wpłynął list od naczelnego redaktora organu socjalistycznego „Naprzodu” — Haackera i współpracownika tegoż pisma red. Krolewicz, którzy protestują przeciwko obraźliwemu odzwianiu się prok. Grabowskiego o nich, na temat działalności „Grzegorzów”, „Smutnych” i „Wafków”.
Przewodniczący Hermanowski po otwarciu rozprawy listu tego nie zreferował, uważając, że nie ma on nic wspólnego z samą materią procesu.
Na wstępie rozprawy przewodniczący udzielił głosu prok. Rausemu, który zgłasza wnioski o dołączenie do akt sprawy całego szeregu dokumentów.
Z ważniejszych dokumentów zgłoszonych przez prok. Rausego, należy wymienić, że dołącza się on załącznika do akt wyroku sądu okręgowego radomskiego, mecą którego poseł Władysław Dobroch (str. ludowe), który szereguje jako świadek w obecnym procesie — skazany jest za wygłaszanie na wiecach przemówień pobudzających do niepłacenia podatków i uchylania się od służby wojskowej.
Prok. Rausem — Wyrok ten już się uprawomocnił i według zapewnienia sądu radomskiego w najbliższych dniach Dobroch rozpocznie odsiadanie kary.
Adw. Berenson: — A na ile lat został skazany?
Prok. Rausem: — Na dwa lata.
Adw. Honigwill wnosi o sproszczenie akt

sprawy byłego ministra Czechowicza, które — jego zdaniem — stanowią praźródło obecnego procesu. Sprawa powstała wtedy, gdy sejm chciał aby rząd wyliczył się z 8 milionów.
Następnie adv. Dąbrowski składa sentencję wyroku procesu częstochowskiego.
Przewodniczący ogłosił długą przerwę, podczas której zarówno obrona jak i prokuratorzy zapoznawali się z nader obfitym materiałem, dołączonym przez strony do procesu.
Po przerwie prokurator Grabowski polemizuje z adwokatem Sztarlingiem, zastrzegając się przedewszystkiem od do listów niemieckich socjalistów, gdyż nie można stwierdzić ich autentyczności. Jednocześnie prokurator oświadcza, że zgadza się na dołączenie do akt „czarnej broszury” pod warunkiem, że w wywodach końcowych strony będą powoływały się tylko na przedmowę Van dervelde'a, natomiast nie będzie wykorzystana druga część, zawierająca interpelację w sprawie brzeskiej.
Adwokat Berenson domaga się prawa powoływania się na całą broszurę.
Sąd udaje się na naradę, poczem przewodniczący oświadcza, że się zgadza na powoływanie się na całą broszurę.
Adwokat Śmiarowski składa wniosek, by sąd wezwał wszystkich świadków w procesie o zamach na marszałka Piłsudskiego, oraz w sprawie zająć 14 września.
Wnioski te zostały odrzucone.
Na tem przewód sądowy został zamknięty. We wtorek, dnia 15 grudnia rozpoczyna się mowa oskarżycieli.

Niemcy zredukują liczbę polskich robotników sezonowych.

Berlin, 11.12. (Od wł kor.) Obradujący wczoraj wydział gospodarczy Reichstagu zajmował się sprawą kontyngentu robotników sezonowych, zatrudnianych przez rolnictwo niemieckie. Wydział wydał opinię, że kontyngent robotników z Polski jest za wysoki i należy go ograniczyć ze względu na bezrobocie panujące w Rzeszy. Przedstawiciel ministerstwa pracy przychylił się również do tej propozycji zaznaczając, że w ubiegłym sezonie pracowało w Niemczech 49 tysięcy polskich robotników sezonowych.

Proces Frenkla o podpaleniu fabryki.

Lódź, dnia 11 grudnia.
Po odczytaniu aktu oskarżenia, zawierającego opis pożaru oraz dochodzenia policyjnego sąd przystąpił do przesłuchania Frenkla.
Oskarżony twierdził dalej, że jego zdaniem da bardzo obzerne zeznania. Gdy przewodniczący zapytuje go, w jaki sposób dostały się do fabryki odpadki, przesłanki nafta, oskarżony tłumaczy, że były one stale używane do czyszczenia maszyny. Fabryka w ostatnich czasach pracowała na dwie zmiany i po zakończeniu prac każdej zmiany sprzątano wszystkie sale. W dniu wybuchu pożaru sale fabryczne były również sprzątane i nikt odpadków nie zabierał ponieważ wiadomo było, że są one potrzebne do czyszczenia maszyny.
Oskarżony twierdził dalej, że jego zdaniem, pożar wybuchł wskutek krótkiego spiecia, lub też z powodu uszkodzenia przez kogós w sali fabrycznej mieszczącego papierosa. Frenkel krytycznego dna, ostatni wychodził z fabryki i przed wyjściem nie miał czasu na skontrolowanie, czy wszystko jest w porządku.
Następnie oskarżony opowiada szczegółowo o stanie swych interesów. Fabrykę miał od lat szesnastu. Od ośmiu lat jego przedsiębiorstwo mieściło się w lokalu przy ul. Podleskiej 4. W roku 1929 ogłoszono mu upadłość. Długi swe urosł do wysokości 15 proc. w ciągu ośmiu nastu miesięcy.
Dalej oskarżony opowiada, że w ostatnich czasach fabryka jego bardzo dobrze prospero-

wała i miał nawet zamiar ją rozszerzyć. Asekurował ją na sumę 100.000 zł. w styczniu 1931 r.
Następnie wywołuje się polemika pomiędzy prokuratorem i obrońcami na temat rozmaitych punktów oskarżenia.
Oskarżony dodaje jeszcze, że w fabryce jego instalacja elektryczna wadliwie funkcjonowała i wskutek tego często pękały korki.
Zeznania Frenkla przeciętny się do godziny drugiej po południu. Wczoraj zeznawało jeszcze kilku świadków oskarżenia.

Dziś rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.30 rano. Przed sądem przysuwa się korowód świadków. Są to bądź robotnicy fabryki, którzy zeznają, że czyścili codziennie maszyny naftą oraz, że stosunek Frenkla do robotników był bardzo dobry, bądź strażacy, którzy stwierdzają, że ogień ugaszono po 20 minutach.
Nastąpił na sali nie osłabił. Ta sama publiczność zasiada na ławach i pilnie przysłuchuje się przewodowi.
Z uwagi na to, że przedłożony plan budynków fabrycznych jakim rozporządza sąd jest nie wy starzający istnieje możliwość, że komplet świadków przy udziale prokuratora i obrony dokona wizji lokalnej na ul. Podleskiej.
Obecnie trwa w dalszym ciągu badanie świadków.
Wyrok zostanie ogłoszony dziś lub w sobotę.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Nagrodę pokojową Nobla przyznano profesorowi nowojorskiego uniwersytetu „Columbia”, M. M. Butlerowi oraz znanej działaczce Jane Addams, przewodniczącej ligi kobiecej dla spraw pokoju i wolności.
(—) W ujeżdżalni 1-go pułku szwoleżerów w Warszawie odbył się pojedynek między h ministrem poselem Miedzińskim (BB) a poselem Sypułowskim (Kl. Nar.) na pistolety. Pojedynek zakończył się bezkrwawo.
(—) Komisja budżetowa Sejmu odrzuciła wniosek przywrócenia 15-proc. dodatku dla pracowników państwowych.
(—) Naskutek skargi łódzkiego cechu piekarczy został aresztowany sekretarz cechu, 32-letni Stanisław Wojski (Abramowski 34) za defraudowanie 5000 złotych.
(—) Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było w przeważnej swej części wnioskowi P.P.S. w sprawie kryzysu gospodarczego.
Wnioski te proponujące 40-godzinny tydzień pracy, uruchomienie robót publicznych, wprowadzenia ubezpieczeń na starość spotkały się ze sprzeciwem B.B., którego mówca oświadczył że rząd nie ma w tej chwili pieniędzy na nowe eksperymenty społeczne.
Gdy przyszła kolej na ustawę o zgromadzeniach, marsz Świątlicki skorzystał z nowego regulaminu i ograniczył czas przemówień do 20 minut.

Pierwszy wyrok śmierci w Krakowie.

Z Krakowa donoszą:
Przed sądem doraźnym stanął 22-letni Józef Władysław Czaplński, który 21 listopada, ubrany w mundur Legii Mocarstwowej obrabował na szosie wielkiej drożkarska Domonusa, którego remu zabrał 18 złotych. Po dokonaniu rabunku Czaplński, który już był kurany 3-letnim więzieniem, postrzeżł drożkarską i zbiegł. Podczas aresztowania przez posterunkowego Szytka strzelił do niego trzykrotnie ramię co bardzo ciężko. Sąd skazał Czaplńskiego, który okazał się czynnym bandytą na karę śmierci przez powieszanie.

szel dożył jakiejś niezamanej trucizny 32-letnia Marja Krysiak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Stan Krysiakówny jest beznadziejny. Przyczyna rozpacznego kroku brak środków do życia.
Na ulicy Piotrkowskiej upadła z wycieńczeniem 17-letnia Anna Bednarek, córka dozorca zamieszkała przy ul. Limanowskiego 95. Bednarkównę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala przy Złotym Młynie.
W dniu dzisiejszym, około godziny 7-ej rano na ulicy 11 Listopada, poślizgnąwszy się, upadł 40-letni Leon Stach, robotnik, zamieszkały w Zdrowiu przy ul. Chłopińskiego 3. Stach odniósł złamanie nogi. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

Napad bandycki na dom fabrykanta. Sprawcy staną przed sądem doraźnym.

Z Wilna donoszą:
W Święcianach wywołal wielkie poruszenie zuchwały, nieczkowiek nieudany napad rabunkowy na mieszkanie zamożnego fabrykanta Szymona Zajdela przy ul. Nowowiejskiej.
O godz. 9 wiecz. do mieszkania Zajdela wtargnęło trzech zamaskowanych osobników z rewolwerami i nożami w rękach. W chwili wkroczenia bandytów w mieszkaniu znajdowała się tylko żona fabrykanta, która bandyci steroryzowała i groźbę śmierci zażądała.
Wydania 3 tys. dolarów, które według posiadanych przez nich informa-

cy, Zajdelowi przechowywała w mieszkaniu jako posag dla swej córki. Mimo gróźb napadnięta podniosła jednak alarm i krzyki jej zwały przychodzących, co zmusiło bandytów do ucieczki. W czasie pościgu wszczętego natychmiast przez patrol policyjny, dwóch napastników udało się ująć, natomiast trzeci strzelając do policjantów zbiegł.
Zatrzymani okazali się mieszkańcami Święciań, Szolomem Litwiskim i Szolomem Cejkim skim. Kim był trzeci napastnik dotychczas nie ustalono. Aresztowani bandyci staną przed sądem doraźnym.

Nowe ofiary ślizgawek.

Lódź, 11 grudnia. Przed domem przy ulicy Jerozolimskiej 7, upadł, odnosząc złamanie prawej nogi, 62-letni Pinkus Szuster, zamieszkały w tymże domu. Zauważony lekarz miejskiego

poogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Szustera do szpitala.
W bramie przy ulicy Tramwajowej 15 ustawała pozbawić się życia przez wypicie więk-

Dwa listy kasjera magistratu. Rewizja kasy miejskiej nie wykazała żadnych braków.

Kalisz, 11 grudnia. Onegdaj P.A.T. podał wzmiankę o samobójstwie kasjera Magistratu w Kaliszu, Ryszarda Neumana.
Jak się obecnie dowiadujemy, wczoraj na wniosek prokuratora, w obecności komendanta policji w Kaliszu, Nowakowskiego, prezydenta miasta, Szarrasa, przy współudziale kierownika archywu Kozerskiego — dokonano rewizji kasy miejskiej.
Okazało się, że wszelkie pogłoski o niedoborze są bezpodstawne, gdyż stan kasy jest zgodny z księgami i we wszystkich papierach

panuje wzorowy porządek.
W kasie znaleziono natomiast dwa listy, pisane przez Neumana. Jeden do znajomych i przyjaciół, drugi do żony.
W pierwszym denat pisze: „Z powodu kalcetwa mego organizmu zostałem niezdolny do pracy, a nie chcę nikomu być ciężarem.
Ludzie dobrej woli i serca, zaopiekujcie się i zlitujcie nad moją nieszczęśliwą żoną i wychowankiem”.
W liście do żony Neuman pisze: „Natalciu, Anielu naidroższy, przebac mi Ryszard”.
Ustalono, że przyczyna samobójstwa nie było żadne kalcetwo organizmu, na które skarżył się nieszczęśliwy, ale silny rozstrój nerwowy wskutek wielkiego przepracowania.
Neuman pozostawił żonę i wychowanka, którym opiekował się od lat kilku.
Samobójstwo kasjera, zwłaszcza wśród licznych jego przyjaciół w Magistracie, wywarło ogromnie przynębiające wrażenie.

Żydowski malarz przyjął katolicyzm.

Z Wilna donoszą:
Wielkie poruszenie w sferach żydowskich wywołują wiadomość iż znany w Wilnie malarz żydowski Marko Szwarz wraz z małżonką porzucił wznamięlonej moją żeszowe i przyjął chrzest, przecz. oddając na łono Kościoła Katolickiego.

KINO DŹWIĘKOWE „PALACE” **OSTATNIE 3 DNI!**
Ceny niższe! Wszystkie miejsca zł. 1.- i 1.50
HARRY PIEL w 100 proc. dźwiękowcu „On albo ja”.
Początek o godzinie 4-ej. Na pierwszy seans w wszystkie miejsca od 50 groszy.

KINO-DŹWIĘKOWE MIMOZA
Kilińskiego 178.
Wielki 100% polski dźwiękowiec!
w rolach głównych: M. MALICKA, K. ANKWICZ, Z. SAWAN, K. JUHOŠA-STĘPOWSKI, T. OLSZA
Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY
Początek seansów: w dni powszednie o g. 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej Ostatni seans o godz. 9.15 Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy. Następny program: „LOTNIK” w roli głównej Jack Holt

„UWIEDZIONA”
Od wtorku, 8 do poniedziałku, 14 grudnia 1931 r. wli.
Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY
Początek seansów: w dni powszednie o g. 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej Ostatni seans o godz. 9.15 Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy. Następny program: „LOTNIK” w roli głównej Jack Holt

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKORYNYCH
PORADA 3 zł.

Dr. Med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
NAWROT 32, tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie dietetyczną. Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28.
tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele od 9-1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Najtańsze źródło zakupu zegarków i biżuterji na gwiazdkę w firmie Bronisław Kowalski
Lódź, Piotrkowska 3 i Zachodnia 29, tel. 240-63.

Dr. Med. H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32.
(według starej numeracji: ul. Cegielniana 43)
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w niedziele i święta 9-11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. M. STARKER
ORDYNUJE: w chorobach wenerycznych, skóry i włosów
UL. ŚRÓDNIĘJSKA Nr. 12.
Jawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Godziny przyjęć 9-11 od 4-8 po południu w niedziele i święta od 10-1 po południu.

Dr. HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz.
W niedziele 11-3 po poł. Paule 4-8.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI
Konstantynowska 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7.
Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy, Złotnicka 17.

FABRYKA LUSTER I WYTWÓRNIA MEBLI J Kukliński
Z ŁÓDŹ, Zachodnia 22
telefon 178-11
poleca po cenach najniższych lustra, trema, lustra ty: jasne ciemne w oryginalnych ramach. Urządzenia meblowe najnowszych stylów, oraz meble pojedyncze jak garderoby, kredensy, stoły krzesła, stomyany wyścielane. Zakład tapicerski na miejscu.
Sprzedaż na raty i za gotówkę

DOCENT Dr. med. Adolf Falkowski
Dyrektor „Kochanówka”
Choroby nerwowe i psychiczne
przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4, w poniedziałki, środy, piątki od g. 4 do 6-ej
Tel. 102-62

„OLLA” GUM. I?
Wasze zdrowie, Szczerze i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dozwolnie zachwalaćy towar. LEZ W CIĄGU DZIESIĄTKÓW LAT W CAŁYM ŚWIECIE WYPRÓBOWANA JAKOŚĆ zasługuje na Wasze zaufanie
Tylko „OLLA”!

Dr. Med. SOMMER powrócił
UL. 6. SIERPANIA 1. Tel. 220-26
chor. skórne weneryczne i kobliece
Lampa kwarcowa.
Od 9-12 i 5-9 Odz. poczekalnia dla pań
W niedz. od 10-1.

DR. MED. M. GLAZER
choroby skórne i weneryczne.
UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
Od 12-2 i 7-8.30 wiecz.

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana Nr 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od g. 8-2 przed poł. i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od godz. 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Używany motor 23-25 konny
poszukiwany do zamiany za 15 konny. Dopłata według umowy. Wiadość pod „F.P.” do administracji pisma
PRZYBLAKAŁ się pies wilk. Do odebrania z zwrotem kosztów: Trelenberg 60, m. 4.
OTOMANY skrzynkowe, tapczany leżanki krzesła dębowe, robota solidna, warunki do godne, ceny niskie, Kilińskiego 160, Przędzlec.

Dr. Med. NIEWIAZSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Elektroterapia, dietetyczna i lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł. W niedziele i święta od 9-1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Wielostronny talent. KIESZONKOWE „PERPETUUM MOBILE”

Wizyta u paryskiego wynalazcy.

Paryż, w grudniu.

„Montre - Rolls”, wiecznie chodzący zegarek w brzośce, stanowi obecnie w Paryżu nowość dnia. Na wszystkich wystawach jubilejskich spotyka się te niewielkie, ładnej roboty, czelozwane zegarki.

Montre Rolls oczywiście nie rozwiązuje zagadnienia perpetuum mobile, a raczej je „obchodzi”. Istota wynalazku — polega na tem, że bardzo mały mecha- nizm zegarkowy, porusza się swobodnie w swojej powłoce, wzgl. ustawicznie przesuwa się w jedną i drugą stronę — tam i zpowrotem — na małych kuleczkach. Robota tego mechanizmu jest nie- zwykłe precyzyjna. Najlepiej ruch wy- starcza, aby kulczki toczyły się zace- ly, a każdy ich ruch nakręca mechanizm o trzy zęby koła zębatego. Wobec tego, że reka, nosząca zegarek, naturalna ko- leja rzeczy porusza się bardzo często zegarek nigdy nie staje iest zawsze na- kręcony, a no zdjęciu z ręki chodzący mo- że jeszcze trzynaście sześć godzin.

Rzecz pozornie bardzo łatwa,

ale — jak powiada o tem Francuzi — trzeba było o tem pomyśleć (il fallait y penser).

Słyszy się o tem powszechnie, że wy- nalazek ten stanowi o przyszłości prze- mysłu zegarmistrzowskiego. Zastoso- wać go można również w zegarkach kie- szonkowych, a wszystkie najnowsze sa- mochody już zostały zaopatrzone w po- dobne zegary, godzące również dla o- krętów, kolei, samolotów — wogóle dla wszystkich środków lokomocji, ponie- waż ruch automatycznie nakręca me- chanizm zegarka.

Patent Ato, zegarek Rolls, żywi się cząstkami bezużytecznej energii. Pomimowoli nasuwa się wspomnienie Ed- sona, który rzekł kiedyś w odpowiedzi do jednego ze swych gości, narzekają- cego na wysiłek, z jakim otwierał mu- łaf w jego domu:

„Otwierając bramę, wiał pan pięć- dziesiąt litrów wody do mojego zbiorni- ka, który przewodnikiem z dachu połą- czyłem z kłanką bramy, zmuszając tem- noich gości do pracy produktywnej”.

Najciekawszym — może — szczegó- lem całego wynalazku kieszonkowego perpetuum mobile” jest, że wynalazca tego, Leon Hatot, z zawodu właściciel- nie jest zegarmistrzem, aczkolwiek wy- nalazł także francuskie zegary elektrycz- ne i sam je wyrabia. Francuski wodewil- lista, znany ze swych paradoksów pi- sarz, Piotr Veber, utrzymuje, że o fle- chodzie o Francuzów, nigdy nie stają się wynalazcami we własnym fachu.

Tak istotnie wynika z rozmowy mo- jej z p. Hatot, który poinformował mnie na wstępie, że już ojciec jego był sny- czerem.

— Wybacz pan, — zauważyłem, — czy chce mi pan mówić, że odziedziczył pan po ojcu, możliwość wynalazku mechanizmu zegarkowego?

— To właśnie zaznaczyć pragnę. Chcę też zwrócić panu uwagę, jak nie- wielka we Francji panuje różnica pomi- eędzy ludźmi, uprawiającymi rzemie- sło, (artisans) i artystami (artistes). Oj- ciec mój radował się szczerze z każdego udanego szczegółu snycerskiego. Kazał mi się uczyć czelozstwa. Sam był bied- ny, jak każdy człowiek, żyjący dla sztuki. W trudnych warunkach nauczy- lem się tego artystycznego rzemiosła i również po wielu trudnościach założy- lem sobie własny warsztat, zaopatrując- wvrobami memi firmy paryskie. Wkoń- cu zdobywszy rozgłos, nabyłem w Pa- ryżu warsztat zegarmistrzowski, ale i- wówczasn nie zostałem zegarmistrzem. Zakład nabyłem od Bredillarda, dla któ- rego już oddawna wyrabiałem

koperity do zegarków,

a mechanizmy zegarkowe sprowadza- łem gotowe z Genewy. Poza tem zajmowa- łem się malowaniem fresków.

— Słowem — stwierdziłem, — był pan kolejno snyczerem, czelozrem, kup- cem, malarzem...

— Miałem inne jeszcze zajęcia. Byłem nprz. jeszcze sędzią handlowym. Mecha- nikiem zostałem podczas wojny, pracu- jąc w różnych dziedzinach techniki. Wy- nalazłem nprz. liczniki wysokości dla samolotów, ale fabrykację ich porzuci- łem, ponieważ nie lubię pracy w serjach. Od liczników przeszedłem do zegarów elektrycznych, patentu Ato. Zegary in- teresują mnie wogóle. Posiadam naj- niekniejszy zbiór zegarów we Francji.

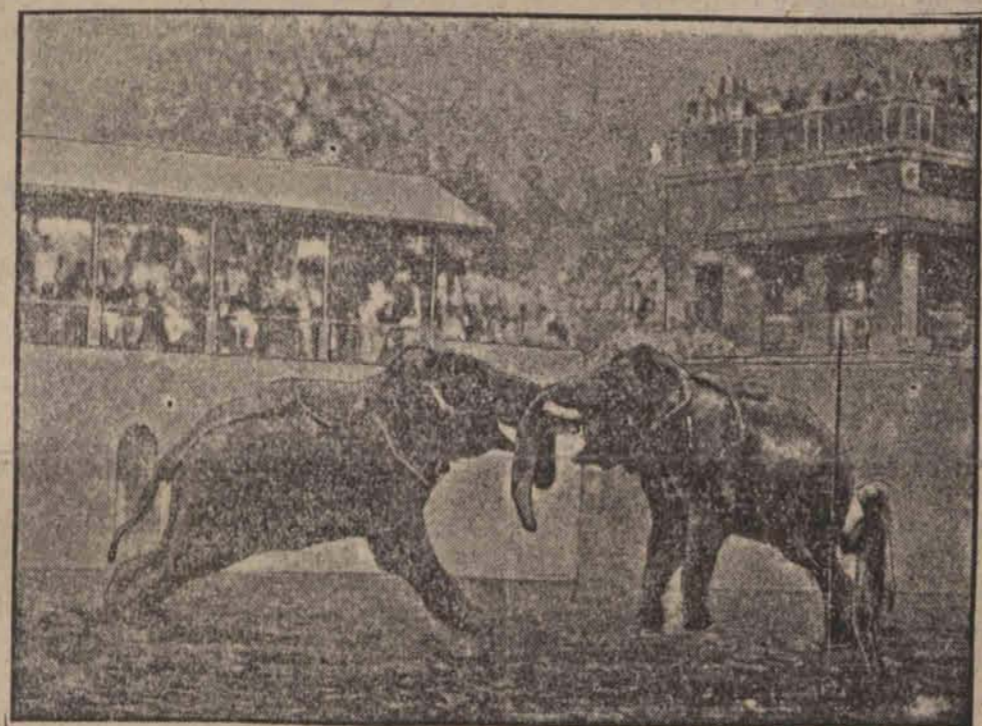
Co do Montre-Rolls sprzedałem patent szwajcarskiej firmie Harwood. Obecnie pracuje nad wynalazkiem nowej latarni samochodowej. Istniejące dotąd są wa- dliwie. Praca nad tem jest bardzo cie- kawa.

— Zajęcia pańskie są bardzo wielo- stronne, rzekłem. — Ileż to szkół ma pan za sobą?

— Żadnej. Uczył mnie ojciec. Nie sa- me szkoły są ważne, ale praca myśli. Z- chwila, gdy mnie coś interesuje, zdoby- wam sobie potrzebną do tego wiedzę. Widział pan piękną halę, gdzie odbywa się sprzedaż zegarów elektrycznych? Jest moim dziełem — zarówno archi- tekture — wnętrze, drzwi i meble oraz freski. Wszystko mnie zajmuje. Syn mój pracować będzie nad awiatyką po to- by mógł rozszerzyć zakres wiedzy. Je- żeli zważymy, ile jeszcze rzeczy pozos- tałe do wynalezienia, życie poszczegó- nego człowieka wydaje się za krótkie.

Mal.

Zabawy ludowe w Indjach.



Najważniejszym wypadkiem podczas narodowych zabaw Hindusów jest walka słoni, która cieszy się tamsamem iainie resowaniem co hiszpańskie walki by- ków na półwyspie iberyjskim.

Tragedja dziadka na grobie zmarłego wnuka.

Gdy onegdaj wczesnym rankiem pew- na pani znalazła się na cmentarzu cen- tralnym w Wiedniu spostrzegła przy- pewnym świeżym — jak to można było od razu poznać — grobie

sną realność, a sklep jego prosperował doskonale. Cieszył się również dobrem zdrowiem... Cóż zatem mogło go skło- nić do samobójstwa? Przyczynę tego u- staliłon niebawem...

starszego człowieka, kłęczącego i pogrążonego w straszliwy rozpacz. Z mimowolnym zaciekawie- niem skierowała owa pani uwagę na nie- szczęśnika. Nagle stało się coś, co wprost zmroziło krew w jej żyłach — czemu jednak nie mogła przeszkodzić wskutek szybkiego wypadku. Oto ów nieznajomy podniósł się nagle i, wy- jąwszy z kieszeni płaszczka zwyczajny nóż kuchenny wbił go sobie w lewą pierś, mierzając widocznie w serce. Pan- iowa zaczęła przeraźliwie krzyczeć- czem zwabiła służbę cmentarna. Pośpie- szono natychmiast z pomocą samobójcy- lecz ten uderzył się celnie w serce, gdyż wskutek wewnętrznego krwotoku śmiał

Oto Pohl opiekował się od kilku lat swym wnuczkami 4-0 letnim Henrysiem,

którego rodzice w tragiczny sposób osie- ročili, którzy niemal jednocześnie umar- li na tyfus. Pohl ogromnie był do wnucz- ka przywiązany i kochał go nad życie. Tymczasem niedawno dziecko zaczęło się, dostało zapalenia płuc i no skutku- zodiowej choroby umarło. Pohl obrzy- mie sumy wydawał na lekarzy, starając się

ocallć wnuczka.

A gdy to się okazało niemożliwym, w du- szy jego zapanowała straszliwa, czarna noc — życie straciło dlań wszelką war- tość...

Pewnego dnia rano wybrał się zatem na cmentarz i na grobie ukochanego wnuczka odebrał sobie życie... Wstrząsające to zdarzenie rozeszło się w Wiedniu szerokim echem wywo- łując silne wrażenie...

350 kilometrów na godzinę. Ołbrzymia szybkość aparatów niemieckich.

Pasażerskie lotnictwo niemieckie znajduje się w przededniu przewrotu w- wyszukaniu szybkości komunikacyjnej. Niemiecka Lufthansa wprowadza latem przyszłego roku szybko latające aparaty o szybkości 290 — 350 km. na godzinę. Oznacza to że podróż na przestrzeni mię- dzy Berlinem a Paryżem skróconą zo- stanie

przez zamaskowanie wszelkich nierów- ności i okuć przez odrębną konstruk- cję podwozia, które w czasie lotu zostanie wciągnięte.

Nowe szybkoe maszyny będą znacznie- mniejsze aniżeli dotychczasowe i będą o wiele mniej pojemne.

Niezależnie od komunikacji pasażer- skiej, aparaty te znajdują zastosowanie również w lotniczej komunikacji pocztowej. Zarząd niemieckich poczt lotni- czych ma zamiar kupić pewną ilość tych aparatów dla przewożenia poczty do Londynu, Paryża, krajów skandynaw- skich i Bałkanu, co by umożliwiło dorę- czenie listów zależnie od odległości w- ciągu niewiele godzin. WEs.o.y. solenizant

Alarm policji New Yorku. Uratowane dziecko.

Rzecz działa się w Nowym Jorku. Państwo Waggman przybyli wraz z córeczką z wizyta do znajomych. Mała była przezebrzona

raz po przyściu do domu... Kaszel prze- dzie.

i silnie zastłaba. Pani domu, usłyszawszy to, zawoła- ła do matki dziewczynki:

Pani Waggman podzłekowała, wzię- ła lekarstwo i wyszła

— Nie martw się, moja droga; mam doskonałe lekarstwo dla twojej małej.

Dopiero wtedy pani domu spostrze- ła z przerażeniem, że dała przyjaciółce zamiast butelki z lekarstwem,

Szybko przyniosła lżkę nalała na nią lekarstwa i dała dziecku wypić.

butelkę z trucizną.

Małej zrobiło się lepiej.

Państwo Waggman tymczasem odje- chali już czekającym przed domem sam- chodem.

Gdy goście byli już w przedpokoju, pani domu przyniosła buteleczkę, zawie- nioną w papier.

Zawadomili policje ta rozesała po całym Nowym Jorku policjantów na mó- toczkach, którzy mieli zatrzymać samo- chód państwa Waggman.

— Weź to ze sobą — powiedziała do matki małej — i daj jej znowu lżkę za-

istotnie zatrzymano i dziecko było ura- towane.

Arnaldo Fraccaroli 31 „RAJ DZIEWCZĄT” POWIEŚĆ Przedruk wzbroniony

STRESZCZENIE POCZĄTKU. Na balu mankurzystek w dużym hotelu no- wojorskim poznał autor pełną wdzięku Amery- kankę miss Florence, z którą spędził szalona noc. Rano po wyjściu z hotelu obiecała spotkać się z nim wieczorem przed salonom Piękności. gdzie rzekomo pracowała. Po daremniem oczekiwaniu bohater powiesił wstęgi do Salonu Piękności, ale tam jej nie znalazł. Nazwiska jej nie znał. Gdy mimo danej obietnicy nie przybyła na miejsce naznaczonej schizki rozpoczął poszuki- wania. Przy pomocy ekscentrycznej poszuki- waczki przygód malarki Miss Mabel dowiedział się, że Miss Florence jest córką znanego in- żenera Kennedy. Otrzymawszy zaproszenie do domu pana Kennedy, poznał oficjalnie miss Flo- rence, która udawała, że widzi go po raz pierw- szy. Po kilku dniach tej gry sama zaproponowa- ła, że odwiedzi go w jego zarsonierze. Rano w- poszukiwaniu za miss Florence przybył do jego mieszkania narzeczony Florence Dixon. Wobec zaprzeczenia, jakoby Florence tu była, zatelefo- nował do domu, państwa Kennedy, skąd mu od- powiedziano, że Florence śpi u siebie. — Pokojowa poszła ją zawiadomić. Panna Florence ubiera się, za chwilę przy- dzie do telefonu. Teraz ja osłupiałem, ale pan Dixon zbyt był uszczęśliwiony by to spostrzec, prztem usłyszał jeszcze głos w telefonie. — Hallo! Tak, dziękuję, nie nie- szkodzi. Proszę powiedzieć, żeby się pa- nienka nie fatygowała. Chciałem jej powie- dzieć tylko dzień dobry. Zatelefonuj wie-

czorem. Do widzenia. — Panna Florence kąpie się. Miała przyjść za pięć minut. Powiedziałem, że nie trzeba. — Sain pan widzi, że się pan pomylił. — Przyznaję się i przepraszam pana. I położył słuchawkę uszczęśliwiony. — To nie mnie powinien pan przeprosić, ale swoją narzeczoną. — To też przeproszę. Teraz naprawdę skierował się do drzwi. Chciałem go jeszcze silniej przekonać. — Byłem zdecydowany pokazać panu całe mieszkanie i wszystkie jego tajemni- ce. Zatrzymał się i zrobił ruch, jakgdyby zwracał, dobrudusnie i uległe. — Z przyjemnością je obejrzę. Musi pan mieć śliczny widok na rzekę. Wówczasn powstrzymałem go. — Ale chyba nie dzisiaj. Dla znaleź- nia miss Florence, której niema, byłbym je- panu chętnie pokazał, ale dla zobaczenia widoku, wolę aby mieszkanie było sprzą- nione. A więc innym razem. W drzwiach frontowych zapytałem: — Może pan zechce zaspokoić moją cie- kawość! Wy, Amerykanie, macie opinję mężczyzn niezadrosnych, czem zresztą chwalić się sami. Czy zechciałby pan wy- jaśnić mi przyczynę. — Z przyjemnością. To nie zazdrość, lecz poprostu ciekawość: mam się żenić z miss Florence i chciałbym wiedzieć, co to

za typ. Jeżeli chcemy nabyć na giełdzie pa- kiet akcji, to przedewszystkiem informu- jemy się, jak stoją. A więc, to nie zazdrość, a tylko chęć zasięgnięcia informacji. — Dziękuję. Do widzenia, mr. Dixon. — Do widzenia. Ledwie drzwi się zamknęły, Florence już była przy mnie. Zawołała nawsół wesoło, nawsół z iryacją: — Ładny egzemplarz, co? — Cicho, może cię jeszcze usłyszeć. I popchnąłem ją do drugiego pokoju. Ona spojrzala na mnie i powiedziała śmie- jąc się: — Przyznaj się, miałeś chwilę strachu. — Strachu nie, ale nie wiedziałem, jak się zachować! — Mogłeś mu powiedzieć, że spędził- my noc razem. — Byłby nas zabił oboje. — Nie przypuszczam, Alan Dixon to nie romanzyk. I otworzyła ramiona, aby mnie przycis- nąć do piersi. — Ale powiedz mi, Florence, co to za tajemnica, jakim sposobem z twojego do- mu odpowiadają, że wróciłaś przed półno- cą, że się kąpiesz i że za pięć minut bę- dziesz przy telefonie. — To moja wewnętrzna organizacja domowa. Gdy k'os pyta o mnie, mówię się zawsze, że wróciłam przed północą i zausze jestem w kąpielu. List miss Florence. Najdroższy mój! To nie do uwierzenia; zaledwie dwa dni Cię nie widziałam, a nie widziałam Cię umyślnie, ze swej własnej woli, a już czuję potrzebę napisania do Ciebie. To ży znak, kochanie; nigdy dotąd nie czułam się samotną w samotności. Darui. że biszę jakoś niejasno, ale i-

piej nie umiem, przedewszystkiem dla- tego, że w myślach, jakie chcę Ci wypo- wiedzieć, panuje bezład, następnie, że wy- powiadam je tak, jakbym mówiła z Tobą, jakgdybyś tu stał, przede mną. Choć wów- czas nie umiałabym Ci to powiedzieć. Zresztą wyznaję, ukazuję Ci moją duszę, jak w zwierciadle, bo sama pragnę zoba- czyć, jaka ona jest, a więc, jaka ja jestem. Wiesz, że pragnę być szczęśliwą. Być może, że jest to idée fixe, ale nie mozesz powiedzieć, aby to była myśl chybiona. Aby być szczęśliwym, sądzę, że przede wszystkim należy unikać wszelkiego cier- pienia. Tymczasem ja zaczynam cierpieć przez Ciebie. To źle, mój drogi. Cierpie- troszeczke, bo jestem rozsądna i nie chcę cierpieć, ale czyż mogę być pewną, że na- em się skończy? Podoba mi się, ale je- żeli mam cierpieć, gdy nie jestem ze mną, to już przesadzaj, mi się podobają. Tak dobrze mi było, gdy Cie nie znałam. A te- raz lepiej mi niż przedtem, choć jes- em mniej szczęśliwa i troszeczke cierpie. Ty, który tyle wiesz, powiedz mi, co to znaczy jes- em niespokojna, niemierna... Pomysł tylko: niemierna, ja, która byłam taka- niemierna wszystkim — siebie samej, swego- życia swego szczęścia w przyszłości! Teraz przytulił się czesno na marze- niach. To u mnie zupełnie coś nowego. P- za tem zauważyłam, a to jest jeszcze dziw- niejsze... zaczynam myśleć. Nie mo- żesz sobie wyobrazić, jakie to na mnie ro- bi wrażenie, no raz nieraz! Myśle o prze- szłości, o przyszłości! Uwierz mi, że to wszystko we mnie wybiło się czesnie i nomenalnym. Posłuchaj, jak sobie dotąd wyobraża- łem przeszłość i przyszłość. Oto stoję na moście, przerzuconym przez ogromną rzekę. Płynąca woda — to moje życie, na któ- re parzę. Przeszłość — to woda, która od- pływa, która przed chwilą była pod mo- stem i już jest daleko. Gdy przepłynęła, nie

mnie nie obchodzi. Mnie interesuje tylko ta, która jest pod mostem, która przed- stawia dzień dzisiejszy, terażniejszość. W ten sposób oczekuję przyszłości, nie my- śląc o niej. Oddaję się opiece Boskiej i sta- tam się tylko unikać zmarwień. Teraz jed- nakże zaczynam myśleć: aż kręci mi się w głowie. Wyobraź sobie, że zastanawiałam się nawsze nad zagadnieniem szczęścia. Śmie- sz na jestem, prawda? Według mnie szczę- cie polega na tem, aby nam było dobrze. Jeżeli nam jest źle, to już nie jest szczę- cie. Czy dość jasno się wyrażam? A więc nie powinno nam być nigdy źle. Jeszcze przed miesiącem zdawało mi się, że byłam szczęśliwą, teraz zaczynam wątpić. W gruncie rzeczy wydaje mi się, że może szczęście polega tylko na spychaniu dnia za dnem z obawy przed nudą. Ale może szczęście to coś zupełnie innego. I może ja nie byłam szczęśliwa, gdyż zastanawiały się dobrze, widzę, że byłam niespokojna, tak jak jestem teraz. Miały- my na pensji koleżankę, która czasami roz- prawiała o szczęściu dziewcząt. Nazywana- ją filozofką. Mówiła, że niepokój to modna- choroba naszych czasów. I to jest choroba, co przeszkadza nam do prawdziwego szczę- ścia. Zaczynam wierzyć, że miała słusz- ność. My, nowoczesne panny, a może i ko- biety wogóle (a kto wie czy i nie mężczyź- ni, choć szczęście innych interesuje mnie znacznie mniej) nie jesteśmy zadowolone, gdyż zbyt szukamy zadowolenia i nigdy nie mamy go dosyć. Nie wierzymy, iż „naj- piękniejsze” nawet może być absolutem- piękna. Żyjemy w atmosferze tymczasowo- ści. Czyż nie tak? Szukamy ciągle czegoś- lepszego, czegoś innego. Dobro dnia dzi- siejszego przyjmujemy chwilowo, bez zobo- wiazań, licząc na coś lepszego, co przy- dzie różniej. (D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na mocy zarządzenia komisarza rządu n. stol. Warszawy, wydanego na podstawie art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o godzinach handlu od dnia 1 bm. wszystkie jadłodajnie i restauracje w Warszawie mogą być otwarte od godz. 7-ej rano do godz. 2-iej w nocy o ile posiadają patent 1 kat., do godz. 24-iej o ile posiadają patent 2 kat. i do godz. 23-iej o ile posiadają patent 3 kat. Jadłodajnie i restauracje 1 kat. niezależnie od powyższego, mogą ubiegać się o przedłużenie czasu otwarcia poza oznaczone normy.

Do wydziału przemysłowego magistratu wpłynęły zawiadomienia o likwidacji w z. m. w Warszawie 32 zakładów handlowych (w październiku 58) w tej liczbie 5 — II kategorii, 22 — III kategorii i 5 — IV kategorii. W z. m. zawiadomiono o uruchomieniu 162 przedsiębiorstw handlowych.

Budowa nowej linii tramwajowej na ul. Obozowej i Młynarskiej, na długości 1,3 km. jest na ukończeniu. Uruchomienie nastąpi prawdopodobnie w końcu przyszłego tygodnia. Powodem opóźnienia ukończenia robót związanych z budową linii są niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Zużycie gazu w Warszawie wyniosło 5,284,200 metr. sześć, gazu świetlnego, w roku ubiegłym w listopadzie zużycie wyniosło 5,698,00 metr. sześć.

Z powodu mrozów przetrwano dalsze roboty przy budowie kanału odwadniającego na Saskiej Kępie, rozpoczęte latem r. b. Dotąd wykonano roboty na terenie, należącym do miasta lub osób, które wyraziły na to zgodę. Kanał ma 10 metrów szerokości. Na własne przeprowadzone będzie dochodzenie wodnoprawne w celu uzyskania pod budowę kanału pozostałych terenów, stanowiących własność włościańska, na odcinku około 800 metrów. Kanał, odnowadzaczy wodę z całej Saskiej Kępy do jeziora Kamionkowskiego, ma być również w przyszłości główną arterią wodną na terenach wystawowych.

W z. m. do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu zgłosiło się o zapomogi na wyjazd z Warszawy 390 osób, z których otrzymało zapomogi 148 w łącznej sumie 1,293 zł. Sa to przeważnie przybywający z prowincji do Warszawy w poszukiwaniu pracy.

Z powodu mrozów wstrzymano prawie wszystkie roboty przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego. Wykafkowane jeszcze budowle nakrywane są specjalnymi ogrzewaniem szopami. Tak jest przy budowie przyczółka przyszłego wiaduktu w Al. Jerozolimskich. O ile jednak mrozy portwają, przerwać będą roboty betonowe przy budowie przyczółka. Ogółem straci prace z powodu przerwania robót 250 robotników.

Samochód na drzewie.

Fatalna jazda po śliskiej drodze.

Z Bydgoszczy donoszą: Na szosie toruńskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy, któryemu uległ p. Michał Halikowski, zamieszkały w Bydgoszczy. P. Halikowski, jadąc własnym autem do Torunia, i nie mogąc z powodu panującej na szosie ślizgawicy zapanować nad kierownicą, najechał na drzewo. Skutek tego najechania był fatalny, albowiem p. Halikowski został wyrzucony z auta tak nieszczęśliwie, że padając, odniósł wstrząs mózgu i ogólne porażenie. Szczęściem, że przejeżdżał akurat wtenczas swym autem p. Wróblewski,

zamieszkały przy ul. Gdańskiej 46 w Bydgoszczy, który zabrał nieprzytomnego p. H. do swego auta, przewoził go do szpitala miejskiego, inaczej bowiem nie wiadomo, jak długo musiałby poszkodowany czekać wśród zimna na pomoc. Dzięki też tej natychmiastowej pomocy zawdzięcza p. H., że lekarze zdołali uratować mu życie. Obecnie stan jego ma się już ku lepszeniu. Samochód p. H. został całkiem zniszczony i musiano go doprowadzić do Bydgoszczy.

KRATCZKI.

Nieudana wizyta.

Dozorcy nie budź nawet w nocy!

Dozorca jest osobistością niezwykle ważną. To tylko laikowi może się wydawać, że — ot dozorca! nie ważnego! Laik myli się. Laik nie ma racji. Dozorca, to jest ważna szyszka. Jak dozorca weźmie na upór, to możesz braciśku dzwonić do rana i nie otworzy ci bramy. Moknij sobie na deszczu, marznij na mrozie, kiedyś, taki synu, nie uszanował pana dozorcę. Dozorca jest zazwyczaj bardzo uprzejmy jeden raz w roku: 1-go stycznia, kiedy obchodzi wszystkie mieszkania z „powinszowaniem Nowego Roku”. Jest to ewiarika papieru z bardzo pochlebną podobizną dozorcę i wrużającym i pukającym do kieszeni lokatora wierszykiem. Czasami zamiast „dozwolenia”, mówi: „ażeby was polamało za moją fatygę”. Tak mówi wtedy, kiedy za swoje „powinszowanie” dostanie tylko 50 groszy.

by co robić. Gdyby więc nie byłoby kierowników robót, coby robili referenci magistrata? Gdyby nie było referentów magistrackich, naco komu byłoby potrzebni ławnicy i naczelnicy? A jak nie będzie naczelników i ławników, to prezydent miasta nie będzie miał papierków. Więc tylko dlatego, że ja sobie pukam w kamyk, ma zatrudnienie i prezydent, i ławnicy, i naczelnicy, i kierownicy i t. d. i t. d.

NOCNY DYŻUREK.

Dnia 6 października r. b. musiała być jakaś specjalna okazja, gdyż tego dnia dwaj zaci przjaciele: Zygmunt Ratke i Józef Szymański wracali do domu nocno „pod gazem”. Ponieważ człowiek podgazowany czuje w sobie wielce temperament, przjaciele po drodze do domu przypomnieli sobie, że przy ulicy Śródmiejskiej 54 mieszka ich wspólna znajoma - dziewczęca, która postanowiła odwiedzić. Zamiar to bardzo szlachetny i zdrowy, ale okazuje się, że nie tak łatwy do wykonania. Przjaciele zadzwonili na dozorcę, który wprawdzie już po pół godzinie otworzył bramę, ale urzawszy obce twarze, bardzo był oburzony.

— A do kogo to? — Do jednej znajomej dziewczynki. — Tu niema żadnych dziewczynek — oświadczył dozorca i zamknął bramę, w którą przjaciele zaczęli walić pięściami. Zrobiła się mała awanturka, przybyła policja i spisała przycielom odpowiedni protokółik. Sąd Grodzki, wysłuchawszy historii o nieudanej wizycie, skazał Zygmunta Ratkego i Józefa Szymańskiego, każdego na pięć złotych grzywny. Jerzy Krzecki.

Sen letargiczny kobiety.

Sensacyjny wypadek w Kościerzynie.

Z Kościerzyny donoszą: Niedawno temu umarła tu niejaka Kuesncrowa. Rodzeństwo oplakiwało ją obfitymi łzami. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy przeprowadzone badanie lekarskie stwierdziło, że rzekomo umarła znajduje się tylko w stanie silnego letargu. Zawieszono wszelkie przygotowywania pogrzebowe, które były w toku i na o-

rzeczenie lekarskie, postanowiono zatrzymać rzekomo umarłą do soboty w mieszkaniu, stosując w tym czasie wszelkie możliwe środki zaradcze. Wymieniona zapadła w letarg już w poniedziałek o godz. 6-iej rano. Opinia lekarska z niecierpliwością oczekuje dalszych rezultatów, żywiąc nadzieję, że da się ją obudzić.

Zagadkowa śmierć dziewczyny przed ślubem.

Z Katowic donoszą: Przed kilku dniami kronika policyjna podała wiadomość o samobójstwie 18-letniej dziewczyny, niejakiej Anny Stacherówny, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Wysokiej, która rzuciła się, jakoby pod nadjeżdżający tramwaj. Przyczyna rzekomego samobójstwa nie ustalono. Obecnie krążą w Sosnowcu pogłoski że wypadek ten jest — więcej, niż tajemniczy. Ojciec tragicznie zmarłej wyklucza możliwość samobójstwa, twierdząc, że nie było do tego najmniejszego powodu, gdyż córka jego była starieczna, żadnych zmartwień nie miała

i była całkiem szczęśliwa. W święta Bożego Narodzenia miał się odbyć jej ślub, z racji którego ojciec zapisał już nawet przyszłemu zięciowi dom. Krytycznego dnia, na krótko przed wypadkiem, dziewczyna rozmawiała z ojcem, który nie zauważył w niej najmniejszej zmiany, żadnego przygnębienia. Była zupełnie wesoła, jak zwykle i oświadczyła, że pójdzie na spacer do miasta. Wkrótce też wyszła — już więcej nie wróciła. Mniej lub więcej wtajemniczeni opowiadają sobie na ten temat różne historie, mające posmak sensacyjny.

7 letni chłopiec zabił siostrę bliźniaczkę.

Z Odolanowa donoszą: We wsi Cęgly, pow. Odolanów, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z wynikiem śmiertelnym. Chłopiec 7-letni, nazwiskiem Kokot Leon, wziął, podczas nieobecności rodziców, fuzję do ręki. W czasie manipulowania spowodował wystrzał, który ugodził siostrę jego, 7-letnią Władysławę, w głowę. Nieszczęśliwa w godzinę po wypadku zmarła.

Chcąc zarobić sobie na kupno bielizny przyjechał na targ do Piotrkowa i gra „w trzy karty” postanowił uzyskać trochę potrzebnych pieniędzy. Sensacyjny szczegół w zeznaniach Smolicza stanowi podana przez niego okoliczność, iż ojciec jego jest popem prawosławnym, za mieszkały we wsi Małewo, powiatu Nieświeżkiego. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Pawła Smolicza na jeden miesiąc więzienia, a kosztami sprawy obciążył Skarb Państwa.

Syn popa karcanym oszustem.

Ojciec nie wie o kompromitacji syna.

Z Radomska donoszą: Na placu Zamkowym w Piotrkowie, w piątki zatrzymują się wozy włościan, przybyłych z okolicznych wsi na tygodniowy targ Funkcjonariusze policji, przechodząc pewnego płątku koło zamku, zauważyli dookoła jednego wozu zbitegowisko. Okazało się, że przy wozie usadowił się jakiś osobnik, który zgrywał kmiotków w hazardową grę t. zw. „trzy karty”. Przeprowadzony do policji osobnik ten zeznał, iż nazywa się Paweł Smolicz, ukończył w r. 1926 gimnazjum koadukacyjne w Nieświeżu, potem wstąpił na kurs melioracyjny w Warszawie. Nie mając środków na utrzymanie zostaje wojażerem różnych firm warszawskich i katowickich. Osiedla się wreszcie w Czestochowie, a w ubiegłym roku przenosi się do Radomska, gdzie zamieszkuje przy ulicy św. Rozalii.

Na w. m. do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu zgłosiło się o zapomogi na wyjazd z Warszawy 390 osób, z których otrzymało zapomogi 148 w łącznej sumie 1,293 zł. Sa to przeważnie przybywający z prowincji do Warszawy w poszukiwaniu pracy.

Radjo-kacik

SOBOTA.

11.45 Przeglad prasy, 11.58 Sygnal czasu, 12.05 Program na dzien biez., 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa, 12.45 Muzyka ludowa z plyt, 13.10 Kom. meteorol., 13.15 Kom. gospodarczy, 13.40 Pogadanka rolnicza p. t. Uprawa gleb ciezszych, wygl. prof. St. Biedrzycki, 13.55 Muzyka ludowa, 14.00 Pogadanka rolnicza p. t. Wybór kur do chowu, wygl. p. H. Dochówna, 14.15 Muzyka ludowa, 14.20 Pogadanka rolnicza p. t. Jak pielęgnować i żywić ciele w pierwszych miesiacach jego zycia, wygl. inż. J. Lewandowski, 14.50 Muzyka z plyt gramof., 15.15 Kom. GI. Zw. Strazy pożarnych, 15.20 Oielda pleniężna, 15.25 Przeglad wydawnictw peri., 15.45 Kom. dla zeglugi i rybaków, 15.50 Muzyka z plyt gramof., 16.10 Radjokronika, 16.30 Muzyka gramof., 17.10 Odczyt z Wilna, 17.35—18.00 Koncert dla mlodzi, 18.00 Stachowisko dla dzieci z Wilna, 18.30 Audycja z okazji swiata fiolandyjskiego, 18.50 Rozmaitosci, 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza, 19.25 Program na dzien nast., 19.30 Muzyka gramof., 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Na widno kregu, 20.15—21.55 Muzyka lekka, 21.55 Felieton p. t. Na „Pulaskim” do Polski, wygl. p. M. Znatowicz - Szczepaniska, 22.10 Utwory Chopi-

na w wyk. Z. Rabcewiczowej, 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Kadj., 22.45 Komunikaty, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00 Muzyka taneczna. KATOWICE, sobota. 11.45 Przeglad prasy, 11.58 Sygnal czasu, program na dzien biez., 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa, 12.45 Muzyka popularna, 13.10 Komunikaty, 13.40—14.35 Transm z W-wy, 14.55 Komunikaty, 15.05 Muzyka, 15.25 Przeglad wydawnictw peri. z W-wy, 15.45 Muzyka lekka z plyt, 16.10 Radjokronika, 16.40 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 17.10 Odczyt z Wilna, 17.35—18.25 Program dla mlodzi, 18.30 Transm. z W-wy, 18.50 Rozmaitosci, 19.05 M. Mikula: Felieton sportowy p. t. Czy boksa jest sportem? 19.20 Felieton prof. St. Machniewicza p. t. Tur-jennica grobowa Paraona: Grobowiec Tur-Anch-Amona, 19.35 Intermezzo muzyczne, 19.45—23.00 Transmisje z W-wy, poczem program na dzien nast., 23.00 Muzyka lekka i taneczna. KUGENSWUSTERHAUSEN, sobota. 16.30 Koncert z Hamburga, 17.50—18.05 Prof. E. Molitor: Prawo do gratyfikacji, 18.30—18.55 Dla szkól wyzszych Prof. K. Reichardt: Dziedzictwo kulturalne germanów, 19.00—19.25 Angielski dla poczatkujacych, 20.00 Koncert chó-rów berlińskich, 21.00 Muzyka lekka, nast. Komunikaty i muzyka taneczna.

JOCQUELINE DORNIER.

Tajemnica marynarza.

Tragiczne to zdarzenie opowiadają sobie ludzie dziś jeszcze w całej okolicy od szczytu Saint-Gildas po górę Saint-Michel podczas długich wieczorów zimowych, kiedy wicher wyprawia harce na wrzosowiskach i wycmach piaszczystych. Było ich trzech, chwajów - chłopców bretońskich, którzy od przynastego roku życia brali się z morzem: Mathien, Ivon i Marie-Claude. Mathien, najstarszy i najstarszy, rodem był z Préfaillies; Ivon, wglejszy, jasny blondyn — z Pornic, Marie-Claude zaś najmłodszy — z Croisic. Zawarli znajomość na starym okręcie w powrocie z Indji i odtąd nie rozstawali się nigdy, stojąc lokcie przy lokcie, bok przy boku w chwilach niebezpieczeństwa. Na lądzie przymali się również razem, w dni urlopu śpiąc w stronę Sainte-Anne lub Ploermel, gdzie wieczorami, na świeżem, rozbrzmiewającym pieśniami powiewu obnażowały przy dźwiękach kobzy dziewczęca strojne w delikatne czapeczki koronkowe. Jedną z nich, Annika, śliczną jak półdjabła weneckie, czarującym swym uśmiechem i czarnymi oczyma zakradła się głęboko w serca trzech przyjaciół, dla których nie odgad nie istniało na świecie poza tem dziewczęciem. Bóg raczy wiedzieć, czy Annika miała w głębi duszy predykcję dla jednego z nich; traktowała bowiem wielbiej swych jednakowo, ebdarżając miłem słów

kjem, zaletnym spojrzaniem i słodkim uśmiechem zarówno Mathien'a jak Iyon'a i Marie-Claude'a. — Gdy wróciacie z wyprawy — żarowała z nich nieraz — wezmę jednego z was na męża! Przyrzekam! Jeden będzie wybraniec losu, dwaj inni zaś, mniej szczęśliwi, odejdą z nosem na kwiń! Z nastaniem wiosny trzej nierozłączni marynarze, żywiąc każdy iskry nadziei w duszy, wsięli na okręt „Maryvonne”, niewielki trójmasztowiec płynący do Terre-Neuve. Wszyskich trzech Annika zaopatrzyła w poświęcone medaljoniki, przykazując im mieć je stale na sobie — jeśli ją kochają! Na jesieni „Maryvonne” z ciężkim ładunkiem kabełjanu zawrócił ku wybrzeżom Francji. Powrót do ojczyzny był tragiczny. Dziesięciu marynarzy padło ofiarą burzy, Ivon i Marie-Claude między nimi. Kiedy Mathien stanął sam przed Anniką, rzewnymi łzami oblali oboje pamięć zaginionych. Poczem Mathien, pełen ufności, czekał cierpliwie by bolesne wspomnienie zatęło się w sercu ukochanej. W kilka tygodni po wypadku, gdy słońce na horyzoncie świeciło czarodziejską zaślubiny nieba z morzem, „Annika zadumana — co zdarzało się jej często teraz — przechadzała się po piaszczystym wybrzeżu. Mathien śledzący dziewczynę oddawna, podszedł do niej. — No! Jakże będzie, Anniko? — zaczął nieśmiało — obietnicę swoją... czy

dotrzymasz? — Nie pilnego, Mathien! — wybełkotał zarumienione dziewczę. — Nie mogę dłużej czekać, Anniko! — nalegał marynarz. — Taka jestem młoda jeszcze... — szeptała. — Ależ ja, odjadę wkrótce, Anniko! I przedtem chcę mieć cię za żonę! Kocham cię, dziewczyno! Annika trwożna i zmieszana milczała, zadając sobie pytania w duchu: „Co robić? Mathien denerwuje się! Bój się jakiegoś nieszczęścia, jeśli trwać będę w oparciu! Na co czekam zresztą? Czuję się spodziewam? Ivon i Marie-Claude na tamym już świecie!.. Czyż Mathien ich nie godzien?!” — Skoro chcesz, Mathien... — odparła wreszcie głosem niepewnym. Chmurny i posępny ranek bez blasku zawiął nad wioską Préfaillies. Działo się nazajutrz po ślubie Anniki. Przybyli w wilgę do mieszkania Mathien'a małżonkowie siedzieli naprzeciwko siebie w kuchni wyłożonej szerokiemi taflami, o suficie z wystających i poczerwiałych belek, pijąc kawę z chlebem posmarowanym solonym masłem — tradycyjny posiłek ranny Bretończyków. — Dlaczego milczysz, Anniko? spytał Mathien łagodnie. — Młoda kobieta, blada bardzo, nie odpowiedziała mu najchętniej. — Czy jesteś cierpliwa? — indygował mąż w dalszym ciągu. — Nie!... Tak!... Być może... bełkotała.

Zaniepokojony nierozumiałem jej za chowaniem, Mathien ukroiwszy kromkę chleba żuł ją głośno kęs za kęsem nadrabiając miłą. Wtem Annika odezwała się dziwnym głosem wpatrując się w męża natarczywie. — Miałam tej nocy sen straszny... okropny! Mathien drgnął nieznacznie. Wówczas Annika wyprostowała się jak spruna, z palcem wskazującym wyciągniętym w stronę małżonka krzyknęła: — Coś ty zrobił, nędzniku? — Oszalałaś, Anniko?! — wyjąkał Mathien błędnie. — Nędzniku! Nędzniku! — powtórzyła młoda kobieta zropaczonym głosem — zabiłeś ich! Widziałam! — Bój się Boga, Anniko! — zawołał Mathien podtrzymując mdlejącą. Ręce jego drżały jak w febrze, gdy mokra płachta zwiłżał jej skronie. Rysy jego zniszczone, zestarzałe nagie przybrały wygląd maski tragicznej. Grube łyzy oczyły się po jego twarzy. Oprzytomnawszy Annika ze zgrozą w oczach spojrziała na męża. — Taka rozpacz biła z objęcia jego, iż łagodnie prawie odezwała się doń. — No! Mów! — Litości, Anniko! Tak cię kochałem... szeptał głosem błagalnym, ani my śląc zapierać się. — Opowiedz mi! — nalegała młoda kobieta. Głos jej brzmiał jak rozkaz. — Więc tak! Prawda! Z mojej winy zginęli... — zaczął mówić głuchym to-

nem — owej nocy burzliwej byliśmy we trzech na maszce... zacieśniając linki... Okręt nasz, kjęm zwrócony ku górze... koryśał się na spienionych falach... grząc co chwila... zatonięciem. Dwóch marynarzy... wpadło już do wody... Nagle... straszna... demoniczna myśl opanovała mnie... Jeśli Ivon i Marie-Claude... zginę... będężesz... moja... Anniko... do śmierz... bez wyrwał!... Złowroga jakaś siła... zniewoliła mę do... odwiązania liny... utrzymujące mych przyjaciół! — Zamknąłem oczy... Dwa przeraźliwe okrzyki... rozdarły powietrze... — Odgłos... ciała... padających... w węde... Później... cisza... Wicher wył tylko po rozszalałem morzu... — Żaloga... straciła... dziesięciu młotków naogół... Nikomu... nie przyszło... na myśl... podejrzać mnie... Jeśli... kochałem cię... aż do... zbrodni... Ach! Wybacz mi Anniko!... Zapadło milczenie. — Skąd wesz? — ośmielił się spytać jeszcze wśród łez. — Mój sen... — odparła krótko. Tegoż dnia o zamierzchu przechodnie mijający piaszczyste wybrzeze ujrżeli rupa leżącego u ścip skały. Były to zwłoki nieszczęśliwej Anniki. Młoda kobieta nie była w stanie znieść grozy swego położenia. Ciało jej odniesiono męzowi, który rozpaczy i wyrzutowił sumienia pospradał rozum. Tum. J. G.

SPORT

L. K. S. czy Absolwenci?

Ciekawy mecz bez publiczności.

Ostatnie mecze w piłkę siatkową o puchar P.Z.G.S. wyjaśniły już częściowo sytuację.

Największe bodajże szanse na mistrzów grup posiadają zespoły HKS-u w siatkówce żeńskiej oraz ŁKS i Absolwenci w siatkówce męskiej.

W siatkówce żeńskiej niedzielne spotkanie najważniejszych kandydatek na mistrza, t. j. ŁKS-u z HKS-em przyniosło i tym razem zwycięstwo harcerkom, które wobec tego weszły na pierwsze miejsce w tabeli.

Pozostałe zespoły ustępują znacznie wyróżnionym przez nas drużynom, to też są jedynie dostarczycielami punktów.

W siatkówce męskiej, jak i w doniosłym grze odbywają się w dwóch grupach.

W pierwszej grupie pewnym faworytem jest mistrz Polski, ŁKS, który zwyciężył wszystkich swoich przeciwników — bez większego wysiłku.

Zespół Geyera wykazuje ostatnio znak form, przegrywając nawet z takim zespołem, jak Makkabi.

W drugiej grupie — również łatwiejszego osiągnięcia Absolwenci, tak że niemal pewnym jest, że finał rozegra się między Absolwentami a ŁKS-em.

Z wielkim zaciekawieniem przeto oczekuje publiczność sportowa decydującego spotkania powyższych zespołów, które wyeliminują mistrza turnieju.

Po ostatnich wynikach tabela przed stawia się następująco:

Siatkówka męska.

Table with 3 columns: Gier, Pkt., St. p. for Group I and Group II.

Table with 3 columns: Gier, Pkt., St. p. for Group I and Group II.

Siatkówka żeńska.

Table with 3 columns: Gier, Pkt., St. p. for Group I and Group II.

Siatkówka męska.

Table with 3 columns: Gier, Pkt., St. p. for Group I and Group II.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Godz. 17.30: ŁKS — Makkabi. Godz. 18.30: HKS — Absolwenci. Godz. 19.30: Geyer — Makkabi.

Hr. Dzieduszycki prezesem Pogoni.

Walne zgromadzenie ex-mistrza Polski.

Ze Lwowa donoszą: Walne Zgromadzenie Pogoni odbyło się w dniu wczorajszym w obecności licznie zebranych członków. Obradom przewodniczył wice-prezes Pogoni inż. T. Kuchar. Po sprawozdaniu kierowników poszczególnych sekcji i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze na rok przyszedł w następującym składzie.

Prezes hr. Dzieduszycki, zarząd ścisły złożony z 25 członków w wice-prezesa Irzyckim i prof. Renckiem na czele.

Zarząd główny w składzie następującym: I wice-prezes inż. Kuchar, II wice-prezes mjr. Piasecki, III wice-prezes prof. Dregiewicz, skarbnik dyr. Nowakowski, sekretarz Zalewski, członkowie zarządu: dr. Garbiciel, mr. Lang, Kunach, Szebesta, Tarczyński, pro. Szyba i Kuchar.

Komisja rewizyjna: Jakubowski, dyr. Pitter, kom. Fleszer, prof. Birn. Sad honorowy kpt. Kuniczak, Aschnenberg i kpt. Dąbrowski.

Dziś:

„Pierwszy krok bokserki”.

Dzisiaj rozpoczynają się zawody bokserki p. n. „Pierwszy krok bokserki”. Zawody odbędą się w sali Helenowa o godz. 19-ej. Po wczorajszym losowaniu walczą następujące pary:

Waga kogucia: Lipiński (IKP) — Bruzman (Barkochba), Olczak (Sokół) — Szyszewicz (Barkochba).

Waga piórkowa: Szczepański (Geyer) — Czamański (Barkochba), Szymański (Tomaszów) — Gralak (IKP).

Waga lekka: Bomba (Tomaszów) — Gabsyś (IKP), Pióciennik (Sokół) — Miller (IKP), Zak (IKP) — Librach (Barkochba), Chmielowski (IKP) — Woźniakiewicz (Geyer), Krik's (Zjedn.) — Bernaciak (IKP), Brauer (IKP) — Gertel (Barkochba), Fullta (IKP) — Owczarek (IKP).

Waga średnia: Majer Feliks (Geyer) — Goździk (Tomaszów).

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

Dalsze eliminacje odbędą się w sobotę od godz. 18-ej. Półfinały odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-ej.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 29.50, Praga 377.00 — 379.00; Wiedeń 79.25 — 79.85, Zurych 57.60, Berlin 47.12, 47.52, 1.2, wplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.25 — 47.45, Gdańsk 57.46 — 57.59, teleg. wplaty na Warszawę 57.46 — 57.58. Londyn, Nowy Jork 331.50, Paryż 81.25, Berlin 14.02, 1.2, Bruksela 23.71, Włochy 64.12, Szwajcaria 17.00, Praga 112.50, Budapeszt 25.00, Rumunia 555.00, Wiedeń 28.00, Warszawa 29.50. Paryż, Londyn 84.12, 1.2, Nowy Jork 25 48.3.4 Szwajcaria 496.25.

BAWELNA.

Nowy Jork, 10 grudnia Loco 6.05, grudzień 5.90, styczeń 5.96, luty 6.05, marzec 6.15, kwiecień 6.24, maj 6.33, czerwiec 6.41, lipiec 6.50, sierpień 6.58, wrzesień 6.67, październik 6.75. Liverpool, 10 grudnia. Loco 5.29, grudzień 4.88, styczeń 4.88, luty 4.85, marzec 4.86, kwiecień 4.86, maj 4.86, czerwiec 4.87, lipiec 4.89, sierpień 4.90, wrzesień 4.91, październik 4.93, listopad 4.94, grudzień 4.96, styczeń 4.98. Liverpool, 10 grudnia. Egipska Loco 7.35, styczeń 7.15, marzec 7.24, maj 7.40, lipiec 7.54, październik 7.80, listopad 7.80, grudzień 7.80.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SLABSZĄ TENDENCJĄ DLA DEWIZ. Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastroj słabszy. Wyjątek stanowiła Holandia, której kurs podniósł się jeszcze o 10 gr. na 100 fl. hol. Stracili na notowaniach: Belgia — 10 gr. na 100 belg., Szwajcaria 5 gr. na 100 fr. szw., Włochy 5 gr. na 100 lira, Nowy Jork — kabel 01 gr. na 1 dol., Kurs dewizy na Londyn oraz banknotów dolarowych utrzymał się bez zmiany.

NIJEDNOLITY NASTRÓJ W DZIALE PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Pożyczki premjowe charakteryzowała tendencja zmienna, obroty dość ożywione. W porównaniu z poprzednimi notowaniami utrzymały kursy: Pożyczka Budowlana, 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna (zwykłe odcinki) oraz Listy i Obligacje Banków Rolnego i Gospodarczego Krajowego. Zyskały dziś 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna — serjyna 25 gr. oraz 4 proc. Pożyczka Dolarowa 50 gr. na sztuce, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna spadła o 1 proc., 7 proc. Stabilizacyjna zaś początkowo była b. mocna, a przy zamknięciu straciła 0.25 proc.

DALSZA ZNIŻKA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział prywatnych papierów procentowych był mało ruchliwy, — załedwie trzy sztuki papierów były przedmiotem oficjalnych transakcyj. Z listów warszawskich obrótano 4 i pół proc. Listami Zast. Ziemi. Warsz. po kursie 0.25 proc. słabszym, również 8 proc. LZ m. Warszawy były tańsze o 0.50 proc. Grupy prowincjonalną reprezentowały 8 proc. Listy Zast. m. Pódz, które w stosunku do notowań poprzednich spadły o 0.75 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Budowlana 30.50, Inwestycyjna 77.50 — 78, Inwestycyjna ser. 84.50, Dolarowa 42.75, Konwersyjna 40.00, Stabilizacyjna 52.50 — 52.00, Bank Rolny 83.25 i 94.00, Bank GKraj. 83.25 i 94.00, Kom. BGKraj. 83.25 i 94.00, Polskiego BKom. 93.00, 4 i pół proc. m. W-wy 40, 8-pr. m. W-wy 61—61.50, 8-pr. m. Łodzi 58—58.75.

ZWYKŁA KURSÓW AKCYJ.

W dziale papierów dywidendowych panował nastroj mooniejszy, chociaż ogólne rozmiary obrotów nie przekraczały norm zwykłych. W grupie bankowej podniósł się kurs akcji Banku Polskiego o 80 gr. na sztuce. Z chemicznych — początkowo utrzymane — podniosły się akcje Soli Potasowych o 2 zł. Z metalurgicznych zakupowano Lilpopy po kursie utrzymanym.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 103.50, Sole Potasowe 92 — 94, Lilpop 13.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 10.12. Urzędowe notowania Giełdy Zbożowej w zł. za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Otręby pszenne szale 17 — 17.50, Otręby średnie 16 — 16.50, Otręby żytnie 16 — 16.50, kuchenki 26.50 — 27.50, kuchenki rozpałki 21 — 22. Reszta cen — bez zmiany. Obroty średnie: usposobienie spokojne.

ZABAWA DLA TYSIACA DZIECI.

Zwyczajem lat ubiegłych zarządził Związek Strzelecki miasto Łodzi w okresie świąt Bożego Narodzenia gwiazdki dla najbardziej potrzebujących dzieci. Zostało obdarowanych ogółem przeszło 1000 dzieci. Już teraz wszystkie oddziały męskie i żeńskie czynią przygotowania do powyższej uroczystości. Program obejmuje specjalne przedstawienie dla dzieci, śpiew, deklaracje itp. Uroczystość odbędzie się w obecności członków Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Dotychczas termin uroczystości zostanie podany w terminie późniejszym.

WINSZUJEMY:

Jutro: Aleksandrowi. Wschód słońca 7.33. Zachód — 3.25. Długość dnia 8.08. Ubyło dnia 8.53. Tydzień 50.

Mały Kurjer

to najtańszy i najciekawszy tygodnik dla dzieci i młodzieży

Sport w kilku słowach.

(—) Drużyna hokejowa ŁKS-u zaproszona została do Katowic na Nowy Rok. Hokeiści ŁKS-u zmierzą swe siły z drużyną Śląskiego Tow. Lyżwiarzkiego.

(—) W dn. 26 i 27 bm. tj. w drugim i trzecim dniu świąt Bożego Narodzenia urzędują SS Triumph wielkiej dwudniowy turniej gier sportowych z udziałem najlepszych drużyn koszykówki Gdańska ASV Mazovia. Pierwszy występ koszykarzy gdańskich wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

(—) Przy wydawnictwie „Republika” założony został klub sportowy który rozpoczyna swą działalność już w najbliższych dniach. Nowy klub sportowy zawierać będzie narazie sekcje: gimnastyczną, ajlejkową, pływaką, łyżwiarzką i tenisa stołową. Legalizacja klubu u władz i przysięgnięciu do poszczególnych związków sportowych nastąpi jeszcze w bieżącym roku.

(—) Zarząd KS Warszawianka postanowił wykreślić z listy swych członków Pełkiewicza i zaproponować PZLA zawieszenie go w prawach członka związku lekkoatletycznego.

Uchwała Warszawianki w stosunku do czolegowa lekkoatlety polskiego sędzi w ścisłym związku z pobytem Nurmiego w Polsce i aferą we Włoszech, w której zamieszany był również członek Zarządu PZLA p. Wełnał oraz Pełkiewicza.

Sprawa zawieszenia, Pełkiewicza rozpatrywana będzie na najbliższym posiedzeniu PZLA.

(—) W Paryżu odbył się w obecności 15 tysięcy widzów mecz hokejowy między reprezentacją Europy a drużyną kanadyjską Otagawa. Wspaniale zwycięstwo w stosunku 5:0 odnieśli kanadyjczycy, którzy znacznie gorowali nad reprezentacyjnym zespołem. Reprezentacja Europy wystąpiła w następującym składzie: Gerhard Ball (Niemcy), Dorazil (Czechosłowacja), Roncarelli (Włochy), Jazbecke, Rudi Ball (obaj Niemcy) oraz Torriani.

(—) Prasa niemiecka, podaje szczegółowe sprawozdanie z meczu bokserkiego Warszawa-Berlin, podkreślając, że tylko wskutek niedbalstwa kierowników drużyny niemieckiej, którzy nie przypilnowali wagi Arensa niemiecki sport poniósł porażkę w Polsce. Niemcy mieli okazję zrehabilitowania się za porażkę poniesioną w Poznaniu, lecz niedbalstwo i nieudolność związku złożyły się na to, że jeszcze raz polski sport zatrumfował nad niemieckim.

(—) We wtorek rozegrany został w Wiedniu rewanż mecz hokej. między LTS (Praga) i PSC (Wiedeń), który zakończył się wielkim skandalem. Praski zawodnik Hromadka w przebiegu tej gry sfalował obrońcę drużyny wiedeńskiej Tatzera tak silnie, że ten urucił przytomność. Prasa zagraniczna donosi nawet, że Hromadka uderzył przeciwnika kijem w głowę. Na widowni powstał ogromny krzyk i tuż po zakończeniu meczu publiczność rzuciła się na drużynę czeską.

Jeszcze jedna kandydatka do nagrody Nobla.



Amerykanka Jane Addams, prezydentka Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, została wysunięta również jako kandydatka do tegorocznej nagrody pokojowej

Król Nana odszedł „do wioski swych przodków”. EGZOTYCZNY POGRZEB.

Afrykańskie ceremonie przy zwłokach władcy.

Podczas gdy ludy świata cywilizowanego wśród trosk codziennych zapominają o całym świecie, opętani jedną myślą: „Jak wybrnąć z kryzysu!” — na wielu terenach Afryki życie ludów dzikich i półcywilizowanych idzie swoim trybem. Niewiele się tam zmieniło w porównaniu

z zamierzchłą przeszłością.

Dla przykładu przytaczamy obrazek rodzajowy ze Złotego Wybrzeża, zanotowany ze słów angielskiego misjonarza w Afryce zachodniej, księdza Johna F. Vansa.

Od rana poruszone było całe Aszanti:

wielki wódz i król Nana Prempeh „odszedł do wioski swych przodków”. Zmarł on o 5-jej nad ranem, a już po godzinie wiedzieli o tem wszystkie wsie okoliczne. Do „stolicy” Kamasz poczęli napływać mieszkańcy z wioski, z nad rzek, z dżungli. Od czasu powrotu z zesłania na wyspy Sevczelles, Nana Prempeh został gorliwym chrześcijaninem, to też chrześcijańscy misjonarze, korzystając z wielkiego napływu murzynów, postanowili urządzić mu

wspaniały pogrzeb.

Pierwszą noc spędzonego w Menhji, śpiewając hymny religijne. Procesja z kapłanami na czele, niosąc na przodzie wielki krzyż, udała się do łóża zmarłego króla i wielkiego wodza. Nana Prempeh leżał w uroczystych szatach królewskich koroną miał na głowie, na nogach wykładane drogimi kamieniami sandały, w rękach także rekawice. Dwaj służebnicy powiewali potężnymi wachlarzami ze strusich piór.

W pokoju zebrali się żałobnicy. W prawym rogu zasiadła królowa — matka, siostra zmarłego Nany, w otoczeniu dam dworu. Łoże króla otaczali wodzowie szczenów, członkowie królewskiej rodziny, cieszący się powszechnym szacunkiem starcy.

Wielu też było dworskich oficerów, heroldów i tp.

Księża angielscy zamtonowali hymn religijny. Afrykanie zgodnym chórem wtórowali. Po kilku hymnach zbliżył się jeden z dworzan zmarłego ze sztyletem w wygiętej naprzód dłoni i wygłosił długie przemówienie na cześć zmarłego wodza. Akompanjowały mu okrzyki i szloch żałobników. Gdy jednakże murzyni poczęli się zanadto podniecać, kapłani poczęli znów pienia kościelne. Obrzędy chrześcijańskie i pogańskie następowały kolejno po sobie. Tak trwało do 5-jej nad ranem. Ceremoniał tańca, walenia w bębny, odgłosy rogów myśliwskich, śpiew chóru kościelnego, jedno następowało po drugim.

Pogrzeb odbył się po tygodniu. O 4-jej po południu z Menhji wyruszyła olbrzymia procesja wódzów. Takiej ilości wspianych parasoli, symbolizujących władzę wódzów, nigdy nie widziano. Wszyscy byli w złoty — złotych szatach — barwach żałoby. Przy okrzykach pogańskich tańcach, wyrzniętych karabinowych i przeraźliwych świszczących przyniesiono złoty tron, od góry do dołu uwieńczony dzwonkami, które brzęczały przy każdym poruszeniu. Tron wniesiono do kościoła i postawiono obok trumny Nany Prempeh.

Po nabożeństwie trumnę wyniesiono. Była to wielka skrzynia mosiężna, pokryta zielonym jedwabiem. Niosło ją

dwunastu barczystych dworzan. Czterej chrześcijańscy misjonarze poprzedzali orszak pogrzebowy. Krzyk i płacz tłumów wzrastał się nieustannie. Pochód kroczył w kierunku królewskiego mauzoleum w Bantenie. Orkiestra pułku Złotego Wybrzeża zaintonowała marsza żałobną, murzyni śpiewali hymny chrześcijańskie i pogańskie: wodzowie, kapłani, świta dworska szli tuż za trumną. Na znak żałoby tłumy rozdzielały sobie szaty.

Do wnętrza mauzoleum weszła tylko najbliższa rodzina zmarłego króla i księża. Tłumy zostały poza ogrodzeniem cementarnem. Gdy ktoś chciał wejść przez potężną bramę, straż królewska przestrzegala: „Wejść może do wnętrza kto chce, ale nie każdy stąd wróci”. Noc już zapadła, ciemności ogarnęły Aszanti i Bantemę, w mroku ginęło mauzoleum królewskie, gdy uroczystości pogrzebowe wielkiego wodza i króla Nany Prempeh zakończyły się.

Sowiecka propaganda „piatiletki”.



W fabrykach sowieckich, które opóźniają się z wykonaniem robót, nałożone na nie według postanowienia planu o „piatiletce”, nalepią bolszewicy dla ośmieszenia robotników, nie mogących nadążyć z pracą, t. zw. order wielbłąda.

Gdzie się podziata bogata wdówka? „Dobry numer” z małego miasteczka.

Małe miasteczko francuskie Gello-nailes, położone na drodze z Paryża do Angers i otoczone winnicami ma swoją sensację. Zaczęło się od aresztowania niejakiego Alberta Noucheta, podejrzanego o utrzymywanie stosunków kazirodzących ze swą 17-letnią córką Lucją.

Nouchet jest właścicielem piekarni, a aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia jednego z jego robotników, zwolnionych z pracy. Badanie lekarskie potwierdziło podejrzenia ciążące na zwyrodniałym ojcu.

Wypadek ten był jednak dopiero początkiem sensacji, jaka wstrząsnęła miasteczkiem. Odegrał on rolę kamienia który padając do cichego stawu, porusza coraz większe kręgi wody. Zaczęto sobie przypominać to i owo, kumoszki puściły w ruch języki.

Nouchet? — mówiono — to dobry numer. Nie wiecie, co się stało z panią Godefroy? Pani Godefroy była właścicielką piekarni, po śmierci męża swego jednak

przyjęła za współnika Noucheta, który w krótkim czasie wyrobił sobie w miasteczku jak najgorszą opinię.

W stosunku do kobiet trzymał on się zasady „co na placu to nieprzyjaciół”. Również i z panią Godefroy nawiązał niebawem bliższą znajomość i często odwoził ją swym samochodem do jej krewnych do Nantes.

Po ostatniej z tych podróży w październiku 1929 r. bogata wdówka zniknęła

w sposób tajemniczy i nikt jej już potem w miasteczku nie widział. Wszczęto dochodzenie, ale Nouchet tłumaczył się, że wozół nie pojechał wówczas z panią Godefroy i sprawę umorzono.

Wszystko to odbyło się obecnie, po aresztowaniu Noucheta. Wprawdzie nie wykryto żadnych nowych faktów w tamtej umorzony sprawie, ale plotki nie ustają i pod naciskiem opinii publicznej władze podobnie widać będą musiały wznówić śledztwo, aby znaleźć odpowiedź na pytanie: „Gdzie się podziata pani Godefroy?”

Promienie zwalczające astmę. Nowe zdobycze medycyny.

Kierownik oddziału terapii fizycznej w jednym z ambulatoriów wiedeńskich dr. E. Last, ogłosił niedawno w znanem czasopiśmie lekarskiem „Klinika medyczna” interesujące sprawozdanie z posługiwania się z nowymi i dotąd mało znanymi promieniami.

Są to t. zw. „promienie graniczne” będące czynnikiem pośrednim między promieniami Röntgena a promieniami ultrafioletowymi. Jak już stwierdził odkrywca promieni granicznych berliński rentgenolog prof. Bucky — posiadają owe promienie szczególnie znaczenie w medycynie. W przeciwieństwie do promieni Röntgena nie wnikają one do ciała, lecz są absorbowane już w skórę. Mimo to jednak działają ich — oczywiście za pośrednictwem nerwów — dociera również do organów wewnętrznych. To właśnie jest ich zaleta, bo nawet przy energicznym stosowaniu są one nieszkodliwe, a przytem wywołują ogromne skutki terapeutyczne.

W wiedeńskim „Marlahilfer Ambulatorium” przeprowadzono cały szereg prób leczenia schorzeń wewnętrznych przy pomocy

promieni granicznych.

Po największej części stosowano tę metodę do chorych u których zawiadły już wszelkie możliwe medykamenty. I należy stwierdzić, że w przeważnej części wypadków promienie graniczne okazały się wprost zbawieniem, powodując całkowite wyleczenie lub ogromną ulgę.

Przedewszystkiem należy podkreślić wartość tych promieni dla leczenia rozmaitych a tak częstych dolegliwości starzejących się kobiet, występujących w okresie klimakteryazym. Znanie przykre objawy, utrudniające życie kobiet w tym właśnie czasie, zniknęły całkowicie po krótkim już leczeniu promieniami granicznymi...

Równie cenna okazała się ta metoda przy leczeniu astmy, zwłaszcza u chorych, którym rozmaite inne lekarstwa przestały całkowicie pomagać. Już po kilku seansach następowało znaczne polepszenie a ataki astmy zdarzały się znacznie rzadziej. Chorzy, którzy wskutek astmy musieli zaprzestać pracy zawodowej, stawali się znowu zdolnymi do pracy...

„Pokój Czterdziesty”. Tysiąc tajemnic jednego człowieka.

Jedno z najsławniejszych towarzystw naukowych „British Association”: w Londynie wybrało jako prezidenta na rok 1932 człowieka, który na wynik wojny światowej wpłynął może bardziej niż liczne pułki angielskie — Alfreda Ewinga, mistrza sztuki

odczytywania pisma szyfrowego. Powiedział on mi pewnego razu lord Balfour: „Alfredowi Ewingowi zawdzięcza naród angielski ogromnie dużo. Gdyby nie on, wojna światowa ukształtowałaby się może zupełnie inaczej. Ten jeden człowiek w decydujący sposób wpływał na przebieg wypadków o doniosłym, nie tylko angielskim, ale europejskim i światowym znaczeniu...”

Sis Alfred Ewing, profesor praktycznej mechaniki uniwersytetu w Cambridge, później referent admiralacji dla szkolnictwa marynarskiego, na wiele lat przed wojną zajmował się już wszystkimi tajemnicami pisma szyfrowego. Odszedł w tej dziedzinie do wprawy wprost niezrównanej

tak, że uchodził za najlepszego specjalistę w tej dziedzinie na całej kuli ziemskiej. Prócz ogromnego doświadczenia

posiadał on jakąś cudowną, niezwykłą intuicję, która dopomagała mu do tego, że znajdował klucz do odcyfrowania szyfr, które dla każdego innego były istnym labiryntem niezrozumiałych znaków... On to właśnie zorganizował sławną „Pokój czterdziesty”, gdzie pracowało około 50 wykształconych pod jego kierownictwem urzędników i gdzie w pewnych dniach odcyfrowywano do 2 tysięcy telegramów szyfrowych niemieckich.

schwytych przez Anglików.

Z jaką precyzją pracował aparat „Pokój Czterdziesty” wynika choćby z tego faktu, że nigdy dłużej jak 24 godziny nie pracowano tam nad odszyfrowaniem tajemnej depeszy.

Niezwykły ten człowiek odznaczał się zawsze i odznacza przysłówiową wprost dyskrecją Najsprytniejszy nawet i nawiątrwalszy dziennikarz amerykański nie zdołałby od niego

wydobyc ani słówka.

A leż ciekawych rzeczy mógłby ten człowiek opowiedzieć, gdyby zechciał zdradzić choć część tego co wie.

Kompromitacja operowego śpiewaka. Zagadkowa kradzież 10-ciodolarowego banknotu.

Sąd wiedeński rozpatrywał obecnie ciekawą aferę kryminalną. Oto śpiewak operowy Juliusz Wotitzki, który przez dłuższy czas był członkiem państwowej opery w Bukareszcie,

miał dokonać kradzieży

28 maja br. około godz. 7 wieczorem na szkodę pianistki lady Herzog. Blizsze szczegóły tej afery są następujące: Właścicielka lady Herzog ku sa. koncertowej „Urania”. Na drodze przystąpił do niej Wotitzki odprowadził ją, zresztą za jej

Poprzednik kolei żelaznej.



Prymitywny wózek kolejkowy kopaliniany z 16 wieku, poprzednik nowoczesnej kolei.

Nie szcudźcie ofiar na najbiedniejszych!

pozwoleniem. Pianistka opowiedziała mu że nastąpiła dla niej, zmienić banknot 10-dolarowy który otrzymała właśnie z Ameryki! Śpiewak wyszedł wraz z pianistką do pokoju artystycznego, gdzie jakś czas przysłuchiwał się z pozornym zainteresowaniem grze na fortepianie pani Herzog. W pewnej chwili oddalił się

bez pożegnania, lecz już więcej nie wrócił. Po jego odejściu zauważyła pianistka brak banknotu, znajdującego się w torbie leżącej na krześle obok fortepianu.

Śpiewak, przedstawiając się podał pianistce nazwisko swoje tak niewyraźnie, że nie mogła ona na tej podstawie uczynić doniesienia na policji. Wiedeń jest wprawdzie wielkim miastem, a przecież mogą się w niem ludzie przygodnie spotkać. Oto w kilka miesięcy później spotkała okradziona pianistka złodzieja na ulicy, urządziła mu awanturę i

kazała go aresztować.

Przed sądem śpiewak operowy stanowczo zaprzeczył, jakoby banknot ukradł. Na zapytanie sędziego, dlaczego odszedł, i więcej nie wrócił, odpowiedział złośliwie:

— Oddaliłem się, ponieważ nie mogłem znieść ohydnej gry p. Herzog.

Ostatecznie śpiewak operowego uwolniono, uzasadniając ten wyrok tem, że istnieje wprawdzie podejrzenie kradzieży, niema jednak na nią wystarczających dowodów.

Trzy żony niefortunnego amanta. Odkrycie zazdrosnej lady.

Znany w kołach towarzyskich Londynu 40-letni lord Andrzej Berville, stał się obecnie ośrodkiem głośnego skandalu, który szeroko omawia prasa londyńska. Okazało się mianowicie, że Berville oprócz legalnej żony w Londynie miał jeszcze dwie: jedną w Paryżu, a drugą w Nizyzy. Przykre te szczegóły wyszły na światło dzienne wśród następującej okoliczności:

Berville ożenił się w Londynie jeszcze przed 14 laty z osobą bardzo piękną i bogatą. Charakter jej jednak nie należał do najmiłszych i najprzyjemniejszych. To też lord był szczęśliwy, że mógł od czasu do czasu wyrwać się w jakąś podróż! to w pojedynkę.

Najczęściej jeździł do Paryża. Tutaj poznał uroczą i cnotliwą mieszczaneczkę do której serca wiodła droga tylko przez ołtarz. Zakochał się w niej gorąco i przy pomocy sfałszowanych dokumentów pojawił się w Paryżu do procesu sądowego i do sądu...

Makabryczny widok z okna lecznicy. Stos gotowych trumien.

Zdawałoby się, że lekarz powinien pozostawać w dobrych stosunkach z zakładem pogrzebowym, któremu wszak dostarcza klientów.

Tymczasem antagonizm między temi społeczeństwem instytucjami doprowadził w Paryżu do procesu sądowego i do sądu...

sądzenia na rzecz lekarza odszkodowania w sumie około 60.000 zł. Antagonizm powstał stąd że na parterze domu, w którym mieściła się dobrze prosperująca lecznica dr. Marbaisa, zainstalował się przedsiębiorca pogrzebowy. Odtąd chonie miał ani chwili spokoju.

Od wczesnego ranka do późnego wieczora słyszeli huk motorów, zrzysły pły cyrkularnej, rznającej deski i łomot młotków, wbiłających gwóźdź.

A gdy wyglądali oknem widzieli ku swej zgroźle wzrastający wciąż stos gotowych trumien.

jakby dla nich przeznaczonych.

Pacjenci zaczęli więc jeden po drugim opuszczać ponure sanatorium, w którym, jak się zdawało wczasy robio no przygotowania do ich śmierci i wy nosili się w inne weselsze okolice.

Dochody dr. Marbais spadały z dnia na dzień, aż wreszcie zrozaczony esku lap wniósł skargę do sądu o odszkodowa nie. Sąd przyznał mu racie i skazał przedsiębiorcę pogrzebowego na zapła cenie odszkodowania w kwocie róż cznych dochodów doktora, oraz postawił mu ultimatum: albo będzie wyrabiał swe trumny bezgłośnie, i niewidocznie dla chorych, albo wywniesie się ze swym zakładem gdzieindziej.

Podsluchane. DZIECI

— Działdzu, — pyta mały Bolek, — kiedy dziadzio został dziadkiem? — Wtedy, kiedy ty się urodziłeś, Bolek.

— Gdybym się nie urodził, dziadzio nie był by dziadkiem? — Nie. W takim razie dziadzio ma mi wiele do zawdzięczenia. Czy dziadzio nie mógłby mi dać złotówki na czekoladę?

GOŚCINNY

— Czy nie moglibyśmy jutro wczorą razem zjeść kolacji? — Bardzo chętnie.

— W takim razie bede u ciebie o 7 wieczorem.

W SĄDZIE.

— Oskarżony zapewne żonaty; — Nie, panie sędzio te dziury w głowie mam jeszcze z czasów wojny.